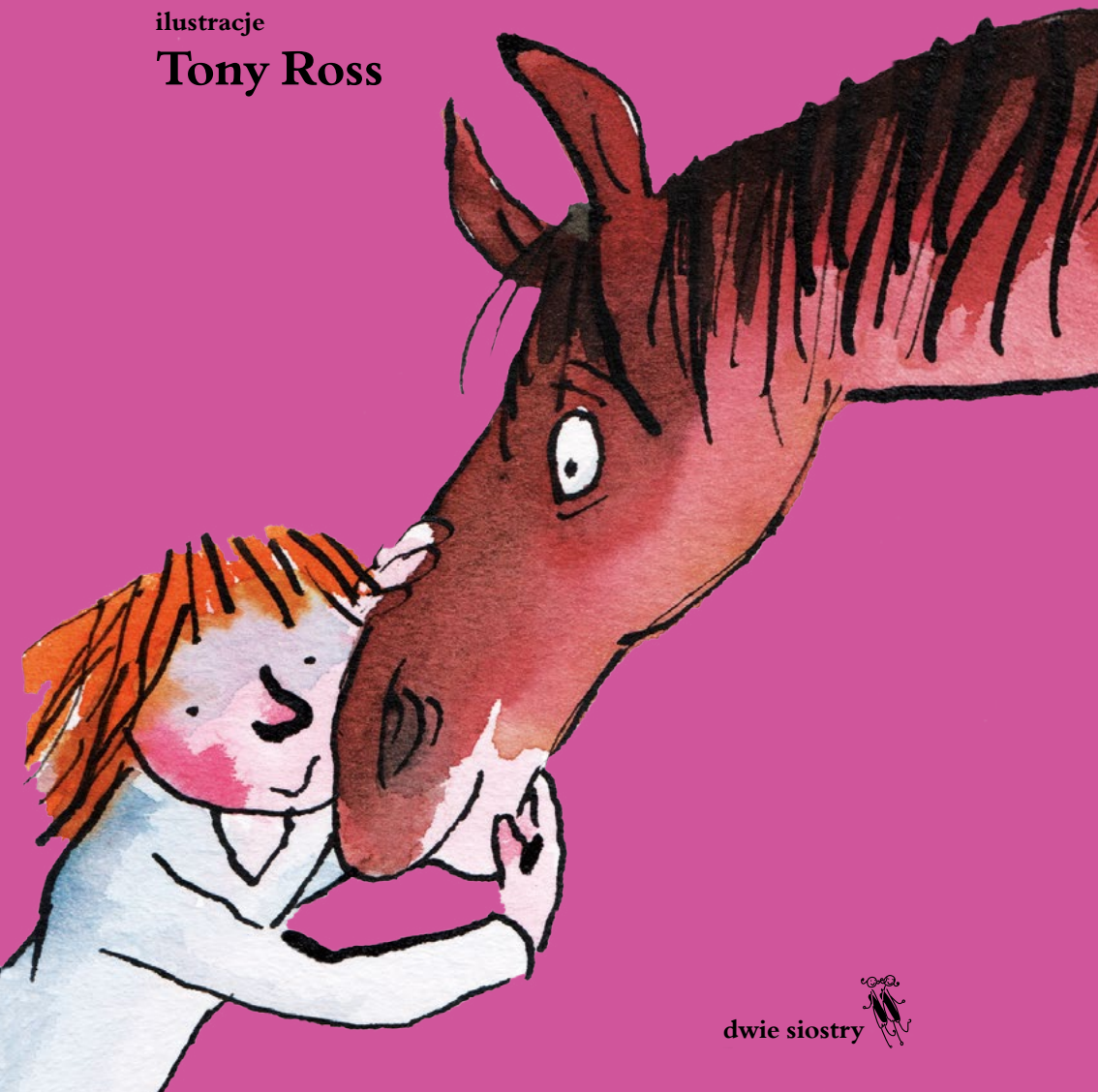


# Koń, który zniknął

Clare Balding

ilustracje  
Tony Ross



# Koń, który zniknął

Clare Balding

ilustracje  
**Tony Ross**



z języka angielskiego przełożyła  
**Małgorzata Glasenapp**



Wydawnictwo Dwie Siostry  
Warszawa 2024

*Dla prawdziwej babci Pam (1927–2018),  
która powiedziała, że dorośli też mogą przeczytać tę książkę!*

Rodzina z Folly Farm:



Charlie



babcia Pam



Harry



Larry



pan Bass



pani Bass



Polly



Joe



## **Rozdział 1**

Borys zastygł na najwyższym stopniu schodów z łebkiem przechylnym na bok i patrzył czujnie w dół, na drzwi. Stał tak, jak zaczarowany, już od trzech minut, od kiedy usłyszał odległy pomruk silnika w alei prowadzącej do gospodarstwa. Człowiek nie byłby w stanie wychwycić tego dźwięku, ale Borys miał wyjątkowo dobry słuch – był to border terier z doskonale rozwiniętymi zmysłami, również szóstym, siódmym, ósmym i dziesiątym.

– Co tam, Borys?

Charlie pogłaskała go i wyrwała z transu. Spojrzał na nią, a potem znowu w dół. Wreszcie przez klapkę w drzwiach z łomotem wpadły do przedpokoju poranne gazety i wtedy Borys zaczął szczeakać. Pędem, po trzy stopnie naraz, zbiegł po schodach, wylądował na podłodze z czerwonego piaskowca, pognął dalej, wyhamował o milimetr przed drzwiami i chwycił ulubione pismo w zęby.

Charlie zbiegła za nim i zaczęli codzienną walkę o „Gońca Wyścigowego”. Borys warczał, zamykał oczy i z całej siły ciągnął w swoją stronę, a Charlie złapała za dwa końce gazety wystające mu z pyska i podniosła do góry. Tak zawlokła Borysa z „Gońcem” do kuchni, bo tylko psi przysmak mógł go skłonić do oddania zdobyczy.

Polly, najlepsza przyjaciółka Charlie, która spędzała u niej weekend, zeszła za nimi ze śmiechem.

– Po co mu ta gazeta? – spytała.

– Nie mam pojęcia, ale robi tak od trzech tygodni. Pewnie dlatego, że po Derby na pierwszej stronie zo-

baczył swoje zdjęcie i teraz myśli, że to jego gazeta – zażartowała Charlie.

Po śniadaniu dziewczynki wyszły sprawdzić, co słychać u koni. W gospodarstwie Folly Farm był jasny, słoneczny dzień. Jaskółki śmigły w powietrzu nad podwórkiem, znosząc pokarm do gniazd pod okapem dużej stodoły. Charlie i Polly oparły się o ogrodzenie i patrzyły, jak Wojownik i Percy spacerują po wybiegu. Po wyścigu w Epsom oba konie miały wakacje, dwa tygodnie całkowitego odpoczynku.

Starsi bracia Charlie, Harry i Larry, zajęci byli karmieniem świń i kiedy tylko uporali się z tym obowiązkiem, podeszli do przyjaciółek. Charlie z daleka zauważyła, że mają do niej jakiś interes. Borys, już spokojny, obwąchiwał płot i wybierał odpowiedni słupek do obsiusiania.

– Musimy urządzić dla Wojownika dzień otwarty – oznajmił Harry. – Wszystkie poważne stajnie tak robią, kiedy ich koń wygra Derby.

Mówił, jakby świetnie się na tym znał, ale Charlie była ostrożna. W szkole Harry chodził na kurs „Uwierz

w siebie!” i uznał, że aby odnosić sukcesy w życiu, trzeba sprawiać wrażenie eksperta, nawet jeśli nie ma się o czymś pojęcia.

– Serio? – Spojrzała na niego zdziwiona.

– Absolutnie – stwierdził Harry tonem, którego nie powstydziliby się Winston Churchill. – Twoim obowiązkiem jako trenerki zwycięskiego wierzchowca jest pokazać go wielbicielom. Dla nas to Wojtek, ale dla milionów, które go oglądały i czytały o nim, jest Wojownikiem. Musimy otworzyć podwoje i zaprosić fanów!

– Myślisz, że można by na tym zarobić? – zainteresował się Larry, o rok młodszy od Harry’ego. – Brać po kilka funtów za bilety i sprzedawać lody dwa razy drożej niż normalnie?

– Też coś, Larry – westchnęła Charlie. – Dostałeś swoją część wygranej za Derby i kupiłeś sobie pełno rzeczy: ajfon, ajpad, ajhau i ajmiau. Co byś jeszcze chciał?

Była trochę rozczarowana, że bracia rzucili się na najmodniejsze gadżety.

– No tak, ale większość wygranej poszła na naprawę dachu, a za resztę mamy zrobić nową nawierzchnię alei. Nuuuudy! Przecież najbardziej potrzebujemy zintegrowanego systemu nagłośnienia. Muzyka to rytm, który porusza świat, i jeżeli mamy nauczyć je prawdziwego tańca, muszą jej słuchać.

– Kto musi słuchać? – zdziwiła się Polly.

– Jak to kto, kury oczywiście. *Taniec z kurami* to będzie hit, najbardziej odjazdowy program w telewizji. Musimy tylko nauczyć je tańczyć, a tego nie da się zrobić bez głośników wszędzie na podwórku i profesjonalnego sterowania, żeby móc zmieniać nagrania z salsy na tango i demonstrować, czym się różnią.

Mówiąc to, Larry chwycił wyimaginowaną partnerkę i zaczął robić kroki wte i wewte, jakby tańczyli tango. Machał głową to w prawo, to w lewo i co chwila podnosił nogę zgiętą w kolanie. Miał przy tym tak komicznie poważną minę, że Charlie wybuchnęła śmiechem. Brat spiorunował ją wzrokiem.

– Mówię serio. To może być klucz do naszego sukcesu finansowego. Jeszcze żaden choreograf nie nauczył

kur tańczyć tanga. Jeśli ja mam być pierwszy, muszę mieć nagłośnienie, a żeby zdobyć pieniądze, Wojtek musi wygrać jeszcze jeden duży wyścig, na przykład gonitwę Króla Jerzego w Londynie albo Łuk Triumfalny w Paryżu. No właśnie, w Paryżu tańczące kury na pewno by się spodobały. Tam znają się na klasie i kulturze.

– Czemu nie możemy zrobić dnia otwartego potem? – spytała Charlie. – Łuk jest dopiero w październiku i chyba lepiej świętować po zakończeniu sezonu, a nie w połowie.

– Wtedy będzie błoto – stwierdził Harry. – Jesienią ludzie rozjadą nam pole samochodami. Trzeba to zrobić teraz, póki wszyscy pamiętają o zwycięstwie Wojtka.

Charlie nie była przygotowana na sławę, która spadła na nich po wygraniu Derby w Epsom. Była pierwszą trenerką, a do tego najmłodszą osobą, która wystawiła do gonitwy zwycięskiego konia. Razem z dżokejem Joem Butlerem, pracującym w gospodarstwie rodziny Bassów, przemienili nerwowego, strachliwego Wojownika w prawdziwego czempiona. Po wyścigu kilka

osób chciało go kupić za miliony funtów, ale państwo Bassowie nie zamierzali sprzedawać Wojtka za żadną cenę.

I był jeszcze Percy. Grubiutki, włochaty, humorzasty kucyk, bez którego Wojownik nie mógł się obejść. Percy też przyczynił się do zwycięstwa, galopując z Charlie na grzbiecie przez środek toru wyścigowego w Epsom, żeby zdążyć na linię mety przed końmi biegnącymi w gonitwie. On też nie był na sprzedaż, chociaż po niego akurat nikt się nie zgłaszał.

Gdy Wojownik zobaczył Percy'ego na mecie, popędził tak szybko, że Joe czuł się, jakby lecieli. Na fotografii z finiszu czarny nos Wojtka wysunął się na sam początek i pierwszy przeciął linię mety. Byli strasznie dumni, że z konia, który wcale nie chciał się ścigać, zmienił się w konia, który wygrał Derby. To było historyczne zwycięstwo.

Od tamtej pory Charlie miała w głowie zasadnicze pytanie. Zadają je sobie wszyscy, którzy osiągnęli wymarzony sukces: „Co dalej? Jaki cel mam teraz przed sobą i jak go osiągnąć?”.



– Myśleliście, żeby spróbować z nim czegoś innego? – spytała Polly, żując źdźbło trawy i przyglądając się Wojownikowi, który tarzał się po wybiegu i machał nogami w powietrzu. Borys od razu podchwycił ten pomysł i zaczął trzeć grzbietem o trawę na skraju sterty słomy z nawozem. Następnie wstał, otrząsnął się, obwąchał sobie boki i pomachał ogonem, najwyraźniej zadowolony z nowego zapachu.

Polly była zamieszana w kupno Wojownika od samego początku – Charlie pojechała na aukcję koni i stojąc na widowni, pomachała do przyjaciółki, żeby zwrócić jej uwagę. Tymczasem aukcjoner uznał, że bierze udział w licytacji, zresztą jako jedyna chętna, i w ten sposób pan Bass zapłacił tysiąc funtów za konia wyścigowego, którego wcale nie zamierzali kupować i na którego nie mogli sobie pozwolić. Na szczęście Polly i jej rodzice bardzo pomogli rodzinie Charlie. Tata Polly, Alex Williams, był zawodowym trenerem koni wyścigowych i pozwolił Charlie pracować z Wojownikiem na torze Cherrydown, jego własnej stajni. Bez tego wsparcia Wojtek na pewno nie wygrałby Derby.



– Czegoś innego? Co masz na myśli? – zapytała Charlie, zawsze ciekawa nowych pomysłów, zwłaszcza jeśli to były pomysły przyjaciółki, a nie zwariowanych starszych braci.

– No wiesz, niektóre sławne konie są jak celebryci – wyjaśniła Polly. – Kiedyś na festiwalu w Blackpool pojawił się Rudy Roman. Kwiat Pustyni występowała na otwarciach galerii handlowych. A z Frankiem podobno można sobie zamawiać selfie! Tata czasem wysyła któregoś konia, żeby się nauczył nowego sportu. Małe konie wyścigowe dobrze sobie radzą w grze w polo, a te, które za wolno biegają, mogą nauczyć się skoków albo ujeżdżenia. Konie wyścigowe mogą też brać udział w rajdach sportowych albo zespołowych, albo nawet grać w piłkę konną i polocrosse.

– Co to takiego? – spytał Harry.

– Gry w piłkę rozgrywane na koniach. Trzeba mieć do nich mądrego konia, bo przez większość czasu jeździec nie trzyma wodzy, tylko próbuje złapać albo rzucić piłkę. To może być dość niebezpieczne.

– Super! – stwierdził Larry.

Charlie przyglądała się Wojownikowi wstającemu z ziemi.

– Ciekawe pomysły, ale Wojtuś dopiero co nauczył się być koniem wyścigowym. Nie bardzo mam ochotę przyzwyczajać go do piłki latającej w powietrzu!

– Faktycznie, o tym nie pomyślałam. – Polly się roześmiała. – Pewnie by pomyślał, że to złe ufo. Biedny Wojtek, boi się różnych rzeczy i nie wie, że jest szczęściarzem i mieszka w najbezpieczniejszym miejscu na świecie.

Tymczasem Wojownik podszedł do nich leniwie i wyciągnął głowę nad ogrodzeniem.

– Wiem – powiedziała Charlie, głaszcząc go po nosie. – I musi tylko uważać, żeby zjeść swoją porcję, zanim Percy się do niej dobierze.

– To jeszcze jeden powód, dla którego powinniśmy urządzić dzień otwarty – zauważył Harry. – Żeby mógł znowu oswoić się z tłumem i hałasem. Wtedy będzie się dobrze czuł na wyścigach w Ascot albo na Longchamp.

– Okej – zgodziła się Charlie. Lekko pociągnęła konia za ucho i powiedziała do niego: – Jeżeli ci to pomoże, wszystko zorganizujemy.

© Copyright by Clearly Clare Ltd, 2017

First published as *The Racehorse Who Disappeared* in 2017 by Puffin books which is part of the Penguin Random House group of companies.

The author and illustrator have asserted their moral rights.

All rights reserved.

© Copyright for the Polish translation by Małgorzata Glasenapp, 2023

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2023

ISBN 978-83-8150-653-3

wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Anna Mirkowska

korekta: Dominika Cieśla-Szymańska

opracowanie wersji elektronicznej: Mobisfera

Ta książka jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy o przestrzeganie praw, jakie im przysługują.

Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło.

A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo!

*Polska Izba Książki*

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).